Nr. 361. **We Lwowie Niedziela dnia 31 Grudnia 1899 r.** **Rok XXXII.**

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
w Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
we Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 8 rue de Varsovie.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatna korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9. zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku obok tytułu dziennika.

Zwracamy uwagę, że prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* mogą otrzymywać

„BLUSZCZ“

po bardzo zniżonej cenie (50 względnie 80 ct.)

jakoteż

Kalendarz humorystyczny „ŚMIGUSA“

(po 40 ct. z przesyłką pocztową).

Z delegacyj wspólnych.

Lwów 30 grudnia.

Na onegdajszem posiedzeniu pełnej delegacji austrjackiej, stoczyli ostrą walkę na słowa delegaci czescy z niemieckimi, ale ostatecznym rezultatem tej walki jest to, iż obie strony wojujące wyraziły jak najdobitniej, że pragną spokoju i chętnie podadzą sobie ręce do zgody. Oświadczenie w tym względzie, złożone tak przez delegatów niemieckich pp. Russa, Lemischa Funkego, jakoteż przez delegatów czeskich pp. Kramarza i Pacaka, zatarły nieco wrażenie, jakie zrobiła gwałtowna mowa delegata czeskiego p. Gregra.

P. Gregr w ostrych słowach wystąpił przeciw antiaustrjackim i antidynastycznym agitacjom, szerzonym w krajach niemieckich Austrji, w Czechach i na Morawach, przez stronnictwo Schoenerera, następnie uderzył na cesarstwo niemieckie i trójprzymierze, a podstawę do tego wystąpienia dała mu znana interpelacja p. Jaworskiego, wniesiona w roku zeszłym w sprawie wydalań robotników polskich i czeskich z granic państwa niemieckiego, oraz rozsiewana przez pisma szenererowskie pogłoska, iż w Austrji zniesiono rozporządzenia językowe pod naciskiem Berlina, gdyż cesarz Wilhelm miał się u rządu austrjackiego wstawiać za uciskanymi (?) w Austrji Niemcami, a słowo jego tak zaważyło na szali, iż rząd austrjacki zniósł rozporządzenia językowe.

Uderzył więc p. Gregr na trójprzymierze, dowodząc, że Austrja nic na niem nie zyskała, ani nie zyska i że Niemcy wyzyskują je dla siebie, a do Austrji wcale nie odnoszą się, jako do państwa ściśle zaprzyjaźnionego. Np. mimo interpelacji p. Jaworskiego i mimo kroków poczynionych przez rząd austrjacki, wydalania te, wbrew międzynarodowym prawom i sojusznikowi Austrji do Niemiec, trwają dalej i w ostatnich czasach przybrały jeszcze ostrzejszy charakter. Oto pisma niemieckie doniosły niedawno, iż kilka księstw niemieckich, tworzących dawniej rzeczywisty, teraz zaś już tylko idealny związek państw turyńskich, a więc księstwa: wejmarskie, mejningeńskie, szwarcburskie, Reuss, postanowiły wydalać ze swoich granic wszystkich robotników czeskich, których przebywa tam stosunkowo bardzo wielu. Czesi nie zrywając swych związków z krajem rodzinnym, wychodzili na zarobki do owych państewek, więc naturalnie robili konkurencję robotnikom miejscowym. Była ona rzeczywiście dotkliwą, gdyż uboga ludność gór Kruszcowych, zarabiająca w domu klockowemi koronkami zaledwie po kilkanaście centów dziennie, chętnie brała od fabrykantów turyńskich płacę mniejszą od wymaganej przez robotników niemieckich. Z tego powodu czescy wychodźcy już z dawna byli źle widziani przez miejscową ludność fabryczną w Turyngji. Nigdy jednak nie dało to powodu do jakichbądź zarządzeń państwowych.

Dopiero w ostatnich czasach pobyt Czechów w państewkach turyńskich zaczęto uznawać za szkodliwy dla owych krajów. Stało się to niezawodnie wskutek tego, że wszędzie w Europie zachodniej coraz trudniej o zarobek, ale niewątpliwie i zaczęta walka czesko-niemiecka w Austrji, przyczyniła się do wytworzenia w Niemczech niechęci do Czechów. Pracowała też nad tem komiwojażerska agitacja związku wszechniemieckiego, pracował i hakatyzm, zmieniający się coraz bardziej w nienawiść do wszystkich Słowian. Pod wpływem tej agitacji robotnicy niemieccy coraz natarczywiej poczęli domagać się usunięcia obcych współzawodników, a to ich żądanie poparli nawet nieuznający różnic narodowych socjaliści na ostatnim zjeździe w Halli. Następstwem tego wszystkiego był zjazd ministrów związku państw turyńskich w Jenie, na którym zapadło postanowienie wydalenia wszystkich, zajętych tam robotników czeskich.

Nie więc dziwnego, że ze względu na te okoliczności, mowa p. Gregra wypadła bardzo ostro, bo była podyktowana szczerym żalem z powodu krzywdy, jaka wszędzie dotyka Czechów. Tak też tę mowę rozumieć i tak ją brać należy.

Zresztą w mowie tej jest także wiele racji w skargach na trójprzymierze. Na wielu polach Niemcy nie dotrzymują zobowiązań swoich, dość wspomnieć o wydalaniach poddanych austrjackich i o konwencji weterynarskiej między Niemcami a Austrją, którą Niemcy wykonywują tak, że Austrja ponosi przytem nieobliczalne szkody.

Mimo to jednak stwierdzić z naciskiem należy, że trójprzymierze jest koniecznością państwową, że mocarstwowe stanowisko Austrji tego wymaga, a nadto, że bądź co bądź, jest trójprzymierze główną rękojmią pokoju w Europie. Z tych więc względów powinni delegaci austrjaccy i węgierscy w sprawach trójprzymierza występować z wielką rezerwą i wiele nawet, ze względu na mocarstwowe stanowisko Austrji, przemilczeć. Delegaci zawsze też zasady tej się trzymali, a wystąpienie p. Gregra było tylko, jak to już podnieśliśmy, wybuchem szczerego żalu z powodu krzywd, wyrządzonych Czechom.

Sejmowe Koło polskie.

Lwów 30 grudnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie sejmowego Koła polskiego, do którego należą wszyscy bez wyjątku posłowie sejmowi narodowości polskiej. Obradom przewodniczył ks. Eustachy Sanguszko. Na wniosek p. Stanisława hr. Stadnickiego wybrano komisję matkę, która po ukończeniu obrad Koła zebrała się zaraz na obrady i ułożyła propozycję wyboru komisyj, który dokonany będzie na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem.

Po przeprowadzeniu wyboru komisji matki, zabrał głos p. Rayski i uczynił wniosek, aby na najbliższem posiedzeniu Koła przeprowadzono dyskusję nad sytuacją polityczną w Wiedniu i nad stanowiskiem, jakie w ostatnich czasach zajęło Koło polskie w parlamencie. Wniosek ten poparł p. Romanowicz. Wyraził przytem żal, że nie wiadomo, kiedy odbędzie się następne posiedzenie Koła sejmowego, gdyż nie wiadomo, kiedy sejm będzie zwołany i podniósł, iż spór, jaki toczą Niemcy z Czechami, nie powinien wpływać na nasze stosunki krajowe i nasze sprawy nie powinny cierpieć na tem. Przemówienie swe zakończył wnioskiem:

„Koło wyraża życzenie, aby sejm w miesiącu styczniu był zwołany na dalszy ciąg sesji i prosi wszystkich, którzy na to wpływ wywrzeć mogą, aby w tym kierunku działali“.

Wniosek ten uchwalono.

Następnie p. Rotter, powracając do wczorajszego oświadczenia marszałka, iż na dzisiejszem posiedzeniu postawi na porządku dziennym wybór członka wydziału kraj. w miejsce śp. dra Hoszarda, uczynił wniosek, aby Koło postanowiło wybor ten odroczyć. Wniosek ten poparł p. Soleski, a sprzeciwili się mu pp. Jordan i Jabłoński. Wniosek p. Rottera upadł i dziś wybór się odbędzie.

W końcu p. Jordan poruszył sprawę wyznaczenia dla wdowy po śp. dr. Franciszku Hoszardzie zaopatrzenia z funduszu krajowego w wysokości 1.200 zł. rocznie i powziął, aby Koło uchwaliło upoważnić go do uczynienia na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odpowiedniego wniosku nagłego w tej sprawie.

Wniosek ten uchwalono i na tem obrady zakończono.

Po posiedzeniu Koła miały rozmaite kluby narady, które dotyczyły przedewszystkiem sprawy wyboru członka wydziału kraj. po śp. Hoszardzie.

Oszczerstwa pruskie.

Organ „dynastji“ bismarkowskiej, *Hamb. Nachr.*, ogłosił tymi dniami pełen jadu i kłamstw tendencyjnych artykuł p. t. „Walka narodowościowa w austro-węgierskiej armji.“ Kwintesencją nagromadzonych w nim fałszów i denuncjacyj jest twierdzenie wprost oszczercze, jakoby w tej armji jedynie żołnierz niemiecki stanowił żywioł bezpieczny, na którym polegać można, wszyscy zaś inni są wobec nieprzyjaciela każdej chwili do dezercji gotowi. Zbić taką potwarz — prawdę rzekłszy — rzecz nie nasza, zresztą historja wojen austrjackich, choćby od lat czterdziestych począwszy, jest aż nadto wymownem świadectwem, że najlepsze, najwybitniejsze i sztandarom cesarskim najwierniejsze pułki w armji austrjackiej, rekrutowano zawsze w krajach o słowiańskiej ludności. Autor rzeczonego artykułu sławi czasy Marji Teresy i radby, iżby one dla armji w Austrji wróciły. Słusznie zauważa przy tem *Politik* praska, że *Hamb. Nachr.* byłyby lepiej zrobiły, nie wywlekając tej reminiscencji, gdyż właśnie wobec Marji Teresy dopuścił się król pruski, Fryderyk, wielkim zwany, bezprzykładnego wiarołomstwa, wzniecając zdradziecko kampanję szląską. Dalej autor artykułu okropnie się tem irytuje, że Czesi, Polacy i Madjarzy posiadają swoje szkolnictwo narodowe, skutkiem czego armijny język niemiecki rzekomo cierpi. Widocznie ten Prusak żywi przekonanie, że narody istnieją tylko dla komisyj asenterunkowych i że przeto ludy monarchji mają się uważać wyłącznie za materjał, uzupełniający armję, i podług tego stosować swój cały żywot socjalny i narodowy.

Aby dać próbkę zjadliwości potwarczej pruskiego tego pismaka, przytoczymy choćby ten jeden ustęp: „Ongi zagrażające przez wieki niebezpieczeństwo nawałnicy tureckiej, trzymało w spójni ze sobą ludy tej monarchji (tz. Austrji). Od czasu, gdy to niebezpieczeństwo przeminęło, stało się to państwo widownią słowiańskiego i madjarskiego obłędu wielkości i kto bez uprzedzenia (*sic!*) i stronniczości (!) sądzi, musi uczynić to spostrzeżenie, że walki partyjne działają tam szkodliwie również na armję. Wobec dzisiejszych ścisłych związków pomiędzy ludnością a wojskiem, będzie można w razie jakichś zamieszek politycznych, z bezwarunkową pewnością na wojsko mniej jeszcze liczyć, aniżeli to się działo w latach 1848, 1859 i 1866.

Manifestacje Czechów i Madjarów na rzecz Francuzów, a Słowian południowych na rzecz Rosji, należy uważać — na wypadek wojny Austro-Węgier z temi państwami — jako zjawisko, dające wiele do myślenia, zwłaszcza ze stanowiska trójprzymierza. Szczególnie państwu niemieckiemu zależy wiele na jednolitości i pewności armji austrjackiej i dlatego radzibyśmy wskazać na to, że w miarę postępującego rozkładu w armji austrjackiej, jedno jedyne tylko pomódz może: zupełny powrót na wypróbowane tory rządów Marji Teresy, zatem opieka i pielęgnowanie niemieckości i utrzymanie komendy niemieckiej, jako rękojmi jednolitości armji“.

Sądząc z tonu tych uwag, *Hamb. Nachr.* uważają Austro-Węgry wyłącznie jako przyczepkę do państwa niemieckiego, której armja jest korpusem pomocniczym armji niemieckiej. Gdyby tego rodzaju zarozumiałcze i butne przekonanie było jedynie odosobnionym wyrazem pobożnych życzeń takiej gazety hamburskiej, albo jej współpracownika „wojskowego,“ (— jak w tym wypadku on się anonimowo przedstawia —), to możnaby od biedy wzruszyć ramionami z lekceważeniem dla tych elukubracyj pruskich. Ale co gorsze w tej rzeczy, to fakt, że w całej niemal armji niemieckiej, przesiąkniętej duchem pruskim, panują takie poglądy, dla monarchji austrjackiej co najmniej już... wysoce uwłaczające. Niepodobna też nam wstrzymać się na tem miejscu od uwagi, że te i inne jeszcze, mocno podejrzane objawy, z poza czarno-białych słupów pruskich dolatujące, zaczynają coraz bardziej usprawiedliwiać przypuszczenie, że kreacja bismarkowska — sojusz Austrji z Niemcami — już się przeżyła.

Sejm.

2 posiedzenie, 5 sesji, VII perjodu.

Lwów 30 grudnia 1899.

Początek posiedzenia 10 min. 45.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. Jordan, celem uzasadnienia nagłości wniosku, o przyznanie wdowie po ś. p. Hoszardzie pensji w kwocie 1200 zł. począwszy od r. 1900. Wniosek odesłano do komisji budżetowej, z poleceniem zdania sprawy na dzisiejszem posiedzeniu.

P. ks. Lubomirski uzasadniał nagły wniosek w przedmiocie linii kolejowej Zakopane-Suchahora (granica węgierska), podczas gdy rząd jest za linią Nowy Targ-Zakopane. Wniosek odesłano do komisji kolejowej z poleceniem zdania sprawy na dzisiejszem posiedzeniu. Tenże sam poseł uzasadniał następnie swój wniosek nagły w sprawie kolei Przeworsk-Bachórz-Dynów, który odesłano również do komisji kolejowej z poleceniem, ażeby dziś jeszcze zdała sprawę. Odezwę sądu w Dębicy w sprawie p. Jabłońskiego odesłano do komisji prawniczej. Chodzi tu o ściganie posła za wrzekomą obrazę honoru, popełnioną jeszcze w czasie wyborów. Sprawa ta toczy się już 4 miesiące.

Z porządku dziennego odesłano do odnośnych komisyj kilka sprawozdań wydziału krajowego, poczem prof. dr. Pilat uzasadniał swój wniosek w sprawie emigracji ludności wiejskiej.

Zważywszy, że wychodzenie ludności wiejskiej na czas robót polnych za zarobkiem rolniczym za granicę, przybrało znaczne rozmiary, zwłaszcza w zachodniej części kraju i staje się w naszem gospodarstwie społecznem stałym objawem, który musi wywrzeć wpływ znaczny na stosunki rolnicze w kraju, zatem powinien być dokładnie zbadanym. Zważywszy dalej, że ajenci tutejsi, stręczący robotników zagranicznym pracodawcom, dopuszczają się często wyzyskiwania wychodźców, między innymi także w tym kierunku, że wymawiają sobie, iż zapłata uiszczaną będzie na ich ręce i zatrzymują znaczną część jej dla siebie, — zaproponował wnioskodawca następującą rezolucję do rządu:

I. aby zebrał jak najdokładniejsze daty o ludności, wychodzącej w r. 1900 na czas robót polnych do Niemiec, tudzież do innych krajów, z uwzględnieniem płci, wieku oraz zatrudnienia, mianowicie czy to są robotnicy nie mający gruntu ni domu, czy też właściciele gruntów lub domów, albo wreszcie członkowie rodziny właścicieli gruntowych;

II. aby poddał ścisłemu nadzorowi przedsiębiorstwa, pośredniczące w dostarczaniu robotników i wydał tymczasem w drodze rozporządzenia przepisy, określające ich działalność, a to w celu ułatwienia kontroli i zapobieżenia wyzyskiwaniu ludności. Przedsiębiorstwom tym należy zakazać wymawiania sobie, iż zapłata dla robotników, których nastręczyły, ma być wypłacaną na ręce pośredniczącego przedsiębiorstwa.

Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Drugi z kolei wniosek, dotyczący ważnej dla Lwowa kwestji budowy kolei ze Lwowa do Winnik, uzasadniał p. Merunowicz, który postawił wniosek następujący:

Wzywa się rząd:

1. ażeby zaniechał zamierzonej budowy kolei dowozowej dla frachtów od magazynów głównej fabryki tytoniu w Winnikach do stacji kolei państwowej w Podhorcach;

2. ażeby wziął pod rozwagę budowę kolei lokalnej z Winnik do Lwowa, jako kolei państwowej i odpowiedni wniosek, ażeby przedłożył, możliwie jak najspieszniej, do konstytucyjnego załatwienia.

Przystąpiono następnie do wyboru funkcjonarjuszów kancelaryjnych i członków komisji. Rezultat skrutynium jest następujący:

Sekretarzami wybrani: Karatnicki, Stanisław Niezabitowski, Andrzej Potocki, Urbański.

Kwestorami: Korytowski, Michalski, Emil Torosiewicz, Wachnianin.

Rewidentami: Data, Klemens Dzieduszycki, Goldman, Klemensiewicz, Merunowicz, Niebyłowicz, Olpiński, Rudrof, Siemiginowski, Stecki, Szeliski, Zajączkowski.

Do komisji budżetowej: Abrahamowicz, Kazimierz Badeni, Barwiński, Biliński, Dunajewski, Goldman, Stanisław Jędrzejowicz, Jordan, Karatnicki, Kozłowski, Lubomirski, Madeyski, Stanisław Niezabitowski, Paszkowski, Potoczek, Andrzej Potocki, Romanowicz, Rotter, Scipio, Adam Skrzyński, Skałkowski, Zagórski, Zajączkowski.

Do komisji administracyjnej: Białoskórski, Władysław Wiktor Czaykowski, Cieński, Dworski, Górski, Hupka, Jabłoński, Jordan, Karatnicki, Koziebrodzki, Małachowski, Rozwadowski, Rudrof, Sozański, Stecki, Szeptycki, Trzecieski, Witosławski, Wodzicki, Wójcik.

Do komisji gminnej: Bojko, Brunicki, Wojciech Dzieduszycki, Fruchtmann, Górski, Hupka, Jabłoński, Jaworski, Kulczycki, Michałowski, Merunowicz, Pilat, Stadnicki, Mikołaj Torosiewicz, Zaleski.

Do komisji szkolnej: Abraham, K. Badeni, Cielecki, Czartoryski, Wojciech Dzieduszycki, Kozłowski, Kramarczyk, Madeyski, Emil Michałowski, Pilat, ks. Puzyna, Rayski, Soleski, Sozański, ks. Szeptycki, St. Tarnowski, Wachnianin, Zaleski, Zoll.

Do komisji petycyjnej: d'Abancourt, Bielański, Bojko, Karol Dzieduszycki, Hamorak, Horodyski, Klemensiewicz, Kostheim, Krempa, Michalski, Witold Niezabitowski, Nowakowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Olpiński, Siemiginowski, Słotwiński, Średniawski, Styła, Teodorowicz, Tyszkowski, Winniczuk, Żardecki.

Do komisji prawniczej: d'Abancourt, Abraham, Brunicki, Władysław Czaykowski, Władysław Wiktor Czaykowski, Fruchtmann, Jahl, Karatnicki, Klemensiewicz, Loewenstein, Paszkowski, Rudrof, Sozański, Weigel, Zoll.

Do komisji przemysłowej: Czecz, Dąmbski, Goldman, Michalski, Witold Niezabitowski, Ostapczuk, Rotter, Zdzisław Skrzyński, Stecki, Weigel, Żardecki.

Do komisji bankowej: Abrahamowicz, Binder, Gorayski, Kraiński, Krasicki, Loewenstein, Mandyczewski, Merunowicz, Rapoport, Rozwadowski, Scipio, Sękowski, Skałkowski, Weigel, Żardecki.

Do komisji solnej: Klemens Dzieduszycki, Górka, Korytowski, Merunowicz, Mandyczewski, Słotwiński, Urbański, Warzecha, Winniczuk.

Do komisji górniczej: Bielański, Gorayski, Klemensiewicz, Ochrymowicz, Potocki Andrzej, Rapoport, Skrzyński Adam, Szeptycki Jan, Wiśniewski.

Do komisji podatkowej: Abrahamowicz, Karol Dzieduszycki, Gołuchowski, Jaworski, Kraiński, Milan, Loewenstein, Mandyczewski, Skałkowski, Adam Skrzyński, Szeliski, Szeptycki, Weigel.

---

4)

UBOGA PANNA.

POWIEŚĆ

Stanisława Pileckiego.

— Czy rzeczywiście taki przyjemny i taki piękny, jak mówią?

— Apollo — odrzekł Dolski z przesadą.

— Musi być piękny, skoro się pan tak żółciowo o nim wyraża.

— Żółciowo! bo go nie cierpię, nudzi mnie tą swoją *quasi* zimną krwią, z którą ścina ładne główki przez tydzień, potem trzy tygodnie podróżuje; lata, jak wściekły kurjerami, na prawo i lewo, to się nazywa: „Kazio się leczy“. Potem raczy znowu pojawić się gdzieś; wejdzie do salonu na bal, uśmiechnięty, na pozór spokojny, stanie pod ścianą i rozpoczyna rewię; z początku każdy nań zwraca uwagę! „Wodoski, patrzajcie! Wodoski, Kazio przyjechał!“ Potem inni zaczynają tańczyć i paf! po kontredansie Kazio już wybrał, przysiadł się i idzie do szturmu jakiegoś serduszka.

— Ależ to straszne, co mi pan opowiada! i jakto, tak często, co tydzień?

— No, nie co tydzień, ale pewnie trzy razy do roku.

— I cóż! tak łatwy znajduje plon?

— No!... znajduje albo nie — ciągnął książę — w każdym razie musi się pocieszać potem w podróżach.

— Czemu tak rzadko bywa w Warszawie?... Tej zimy wcale nie był.

— Operował tej zimy w Paryżu; w Warszawie dotychczas to rzadki gość.

— Operował! Co za wyrażenie! Uważa pan to widocznie jako rzemiosło.

— Dla niego miłość niczem innem nie jest.

— Ja myślę, że potrochu dla wszystkich panów.

— Co do mnie, to nie! — zapierał się książę — ja kocham zawsze jak tenor, z ręką jedną na piersi, drugą het precz w powietrzu i śpiewam nocami całemi: *La mia cara!*

Książę przytem gestami nadrabiał i podśpiewywał, udając uczucie.

— A to co? *Prince Joyeux!* — wtrąciła hrabina — czy to te czułości dla Tekli, czy dla „Otella“ Wodoskiego, który właśnie w zawody się puszcza?

— Tym razem królowa dowcipu nie zgadła — odezwał się książę — pokazuję pannie Tekli, jak zwykle się kocham, a jak się kocha Wodoski.

— O! co do tego, to panu daleko do Wodoskiego — odrzekła hrabina.

— Właśnie okropnie mi na Wodoskiego wygadywał — wtrąciła Tekla.

— Zazdrości.

— Dobrze, dobrze — śmiał się Dolski — zatelegrafuję mu, niech przyjeżdża, już nowa ofiara gotowa i ofiara niełada.

— Dajcie już pokój tym gadaniom — wołał Łukomski — patrzajcie, już idą, uwaga! czarny koń i czarna kurtka, to „Otello“.

— Dzwonek się ozwał, ruszyły konie od startu i przebiegły tęgim galopem około stojącego towarzystwa, podnosząc tumany kurzu. W ostatnim rzędzie biegł czarny koń, którego dżokej w czarnej kurtce silnie wstrzymywał.

„Oto koń Wodoskiego“ — pomyślała Tekla i przyłożywszy lornetkę do oczu przypatrywała się pilnie. Interesowała się koniem, bezwiednie chciała, aby zwyciężył. Ale „Otello“ czas jakiś w trzecim szeregu się trzymał i dopiero po pół wiorsty zdecydował się swych towarzyszów opuścić i do koni idących w drugim rzędzie podskoczyć.

— Brawo! — myślała Tekla — ale czemu się nie posuwa do tych dwóch na przedzie idących rumaków? — i serce jej silniej bić zaczęło, nachylała główkę, wytężała wzrok, cisza zapanowała dokoła. Już pierwszą wiorstę ujechali dżokeje, gdy Otello, ściągnięty szpicrutą, jednym susem do rzędu dwóch naprzód idących koni się dostał. Spostrzegli to współzawodnicy idący na przedzie i dalej szpicrutami rumaki okładać; to jeden naprzód wyskoczy, to drugi, to pierwszy odstanie, a trzeci się znowu wysunie, ale zawsze, nieodstępnie, każdy jadący na czele ma przy swym boku Otella. Już drugiej wiorsty połowę przebiegły, już na dobre zaczęły grać w powietrzu szpicruty, gdy czarny dżokej znowu konia wypuścił i pędem szalonym gnał naprzód.

Tekla żywo w tę stronę się zwróciła, skąd biegły konie, nachyliła się nad sznurem, lornetkę cisnęła ręką gwałtownie, oddech w piersi stawał się szybszy, oczyma zdawała się konia przyciągać, hypnotyzować, rozkazywać mu, by biegł prędzej i przyszedł pierwszy do celu.

Udało się to Otellowi bez trudu; po kilku sekundach dobiegał jako zwycięzca o dwie długości do sędziowskiej trybuny, cały zziajany, rozogniony, biały od piany, jeszcze raz potężnym, acz już wstrzymywanym galopem koło Tekli przeleciał.

— Wodoski! Wodoski! Brawo! Otello! — krzyczano zewsząd, a tylko kilku sportsmanów mniej wesołe miało miny; niespodziewany współzawodnik zepsuł wszystkie w totalizatorze pokładane nadzieje.

— Otello! Brawo! — wołała Tekla, klaszcząc w dłonie i radując się silnie, chociaż nie wiedziała zapewne, dlaczego tak się cieszy zwycięstwem Wodoskiego.

— Ja mówiłem od razu — wołał hr. Łukomski — ten koń nie mógł przegrać.

— Konia dobrał podobnego do siebie — wtrącił Sierpski.

„A zatem, jest piękny“, pomyślała Tekla, słysząc uwagę Sierpskiego.

Ale dżokej jeszcze nie zsiadał, zatrzymano zwycięzcę i otoczono dokoła, a hr. Rówieński konia szczegółowo i z wielkiem namaszczeniem oglądał, macał mu mięśnie dużą ręką.

— Patrz pani! — wołał do hrabiny Sierpski — patrz pani, jak Józio masaż robi z Otellem i ktoby powiedział, że jego żona sportu nie nawidzi.

— To właśnie przyczyna, dlaczego sportu nie lubię, koń go pochłania; to główny powód sprzeczek między nami.

Po tym wyścigu, który *great attraction* dnia tego stanowił, na inne biegi zwracano mało uwagi. Hr. Rówieńska, wziąwszy Teklę pod rękę, do karetki wróciła i skinąwszy głową na pożegnanie kilku panom, którzy jej towarzyszyli, kazała jechać. Czarne roadstery wolniutkim stępem wymijały inne powozy, a tylko to jeden, to drugi okiem rzucił ku drodze, gdzie będą mogły pobiedz swoim zwykłym pędem.

Gdy wjechano w Aleje, pani Rówieńska kazała zwolnić biegu i zwrócić się do Łazienkowskiego ogrodu.

— O czem tak myślisz, Tekluś? — zapytała hrabina.

— O czem!? — rzekła dziewczyna, jakby się budząc — ah! wiesz, to śmieszne, nie wiem dlaczego myślałam o Otellu.

— Niebrzydki koń.

— Co mi tam koń! jam nie większa sportslady jak ty, moja Maryś, ale myśląc o koniu, myślałam o właścicielu; ciekawy człowiek musi być ten Wodoski.

— A tak, tak sobie! Czasem dosyć przyjemny; ale w ogóle trudno go dobrze poznać, bo się mało udziela, tylko zazwyczaj tej, którą chce olśnić w danej chwili.

— Czy ty go dobrze znasz?

— Nie, nie bardzo, spotkałam go parę razy.

— Więc to prawda, co mi Dolski mówił, że wciąż za sukcesami goni.

— Wiesz!... i tak i nie. Czy to flirt tylko, czy coś poważniejszego, to trudno wiedzieć.

— A bardzo piękny... co?

— Niebrzydki; lecz co prawda, nie bardzo mu się przyglądałam.

— Tyś, bo zawsze w twego męża zapatrzona.

— Najlepsza to rzecz, moja droga i życzę ci tego, jak kiedyś wyjdziesz zamąż.

— Ei, gdzie tam ja wyjdę kiedy zamąż — odrzekła Tekla ze zniechęceniem, opierając tył głowy na obu rękach, przeciągając się i ziewając nieznacznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do komisji gospodarstwa krajowego: Czecz, Data, Klemens Dzieduszycki, Gorayski, Hupka, Kraiński, Klemensiewicz, Krzysztofowicz, Puzyna Juljan, Potocki Roman. Romanowicz, Sanguszko, Stanisław Stadnicki, Schnell, Teodorowicz, Vivien, Wiśniewski, Wodzicki.

Do komisji drogowej: Bernadzikowski, Borkowski, Czecz, Gniewosz, Gnoiński, Stanisław Jędrzejowicz, Męciński, Józef Michałowski, Witold Niezabitowski, Ochrymowicz, Olpiński, Romer, Sala, Zdzisław Skrzyński, Starzyński, Szwed, Emil Torosiewicz, Urbański, Wiśniewski.

Do komisji sanitarnej: Bernadzikowski, Władysław Czykowski, Gołuchowski, Jabłoński, Jakliński, Jordan, Krzysztofowicz, Mandyczewski, Olpiński, Trzecieski.

Do komisji kolejowej: Bednarski, Binder, Jakliński, Korytowski, Lubomirski, Małachowski, Męciński, Osuchowski, Andrzej Potocki, Rapoport, Sękowski, Zdzisław Skrzyński, Vivien, Weigel, Zaleski.

Stosownie do wniosków referenta (p. Chamiec), udzielono koncesji do pobierania opłat mytniczych wydziałom powiatowym: w Myślenicach, Bochni, Dr hobyczn, Grybowie, Turce, Kamionce, Sanoku, Kołomyi, Rudkach, Śniatynie, tudzież obszarom dworskim w Czernelicy, Hubinie i Horodnicy.

O godzinie 12 min. 15 odroczył marszałek na godzinę posiedzenie, ażeby komisjom dać możność ukonstytuowania się i załatwienia przekazanych im dzisiaj spraw przez przyjęcie trzech nagłych wniosków.

(Po przerwie).

O godzinie 1 m. 45 zagaił p. marszałek posiedzenie, odczytując rezultat wyboru przełożeństwa komisji.

Komisje ukonstytuowały się jak następuje: Komisja administracyjna: przewodn. Koziebrodzki, zastępcy: Szeptycki, Wodzicki, sekr.: Trzecieski, Sozański.

Komisja budżetowa: przewodniczący dr. Dunajewski, zastępcy hr. Kazimierz Badeni, Abrahamowicz, sekretarze: Scipio i Paszkowski.

Komisja gminna przew.: Jaworski, zast.: Zaleski, sekr.: Merunowicz, Górski.

Komisja szkolna przewod.: Czartoryski, zast.: Tarnowski i Zoll, sekr.: Rayski i Wachnianin.

Kom. petycyjna: Przewod. Klemensiewicz, zastępca Bojko, sekr.: Michalski, Żardecki.

Kom. prawnicza: przew. Zoll, zast. Weigel, sekr. Klemensiewicz.

Kom. przemysłowa: przew. dr. Weigel, zast. Czecz, sekr. Żardecki.

Kom. bankowa: przew. Kraiński, zastępca Mandyczewski, sekr. Binder, referat bankowy objął dr. Löwenstein.

Komisja solna: przewodn. Mandyczewski, zast. Dzieduszycki Klemens, sekretarz Górka.

Komisja podatkowa: przewodn. Abrahamowicz, zast. Weigel, sekretarz Loewenstein.

Komisja gosp. krajowego: przewodn. Sanguszko, zast. Gorayski, Stadnicki, sekret. Schnell i Hupka.

Komisja drogowa: przew. Męciński, zast. Sala i Urbański, sekr t. Starzyński.

Komsja sanitarna: przew. Jordan, zast. Gołuchowski, sekr. Jakliński.

Komisja kolejowa: przew. Zaleski, zast. Męciński, sekr. Jakliński.

Sprawę prowizorjum budżetowego referował p. Skałkowski.

P. Okuniewski zabrał głos, ażeby wobec sejmu usprawiedliwić swoje postępowanie we Wiedniu i zapewnić, że jego wnioski w sprawie językowej bynajmniej nie zdążały do tego, ażeby język polski zastąpić językiem niemieckim.

P. Bernadzikowski domagał się zwołania sejmów w drugiej połowie stycznia.

P. Bobrzyński zabrał głos, aby odpowiedzieć na jego wycieczki przeciwko szkolnictwu w Galicji.

Komisarz rządowy hr. Łoś, oświadczył, że ogólnikowe zarzuty p. Okuniewskiego nie mogą wytrzymać krytyki. Niech poseł Okuniewski podniesie swoje zarzuty konkretnie, a rząd spełni swój obowiązek (Oklaski i brawa).

P. Skałkowski odpowiedział na zarzuty poprzednich mowców i polecił przyjęcie prowizorjum budżetowego na czas trzech miesięcy.

Wnioski zostały uchwalone.

P. Abrahamowicz zabrał głos w sprawie rezolucji p. Bernadzikowskiego, żądając zmiany, aby zamiast w „pierwszej połowie stycznia" powiedziano w jak najkrótszym czasie.

P. Bernadzikowski chce, aby było powiedziane „w ciągu stycznia br.".

P. Romanowicz domaga się, aby nie mówiono o innych sejmach, tylko o naszym, dlatego żąda stylizacji, która nie zmienia poprawki Abrahamowicza, a względnie wniosku p. Bernadzikowskiego. Według niego chodzi o to, aby sejm był zwołany w jak najkrótszym czasie, a w każdym razie w styczniu.

P. Bernadzikowki zgadza się na to.

W głosowaniu przyjęto rezolucję wzywającą rząd, aby zwołał sejm w czasie jak najkrótszym, a głosami 54 przeciw 47 odrzucono dodatek „a w każdym razie w styczniu". Rezolucja więc opiewa na zwołanie sejmu jak naszybciej, bez oznaczenia terminu.

Nastąpiły wnioski w sprawie niesienia pomocy okolicom dotkiętym klęskami nieurodzaju, po krótkiej dyskusji uchwalono wniosek referenta.

P. Bernadzikowski uczynił wniosek formalny, aby odroczyć sprawę wyboru członka wydziału krajowego do najbliższego posiedzenia.

Wniosek upadł.

W czasie przerwy na wniosek p. Jordana uchwalono 1200 zł. pensji dla wdowy po śp. Hoszardzie, a na wniosek p. Bindera uchwalono powyżej podane wnioski p. Lubomirskiego.

Po odczytaniu wniosków i interpelacji zamknął p. marszałek posiedzenie.

Członkiem wydziału krajowego w miejsce ś. p. p. Hoszarda wybrany został dr. Dąmbski 74 głosami.

P. namiestnik zawiadomił, że na podstawie rozporządzenia monarszego sesja ma być odroczoną.

P. marszałek zamknął posiedzenie i odroczył sesję o godzinie 4.

Kronika sejmowa.

Zakopane. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o zaliczeniu gminy Zakopane do miejscowości, objętych ustawą z dnia 3 lipca 1896 r.

Wnioski i interpelacje. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem zgłoszono trzy wnioski:

P. Merunowicz postawił wniosek wzywający rząd, aby zaniechał budowy kolei dowozowej dla frachtów (*einer Schleppbahn*) od magazynów głównej fabryki tytoniu w Winnikach, do stacji kolei państwowej w Podhorcach, oraz, ażeby wziął pod rozwagę budowę kolei lokalnej z Winnik do Lwowa, jako kolei państwowej i przedłożył wniosek co do jak najspieszniejszego traktowania tej sprawy w drodze konstytucyjnej.

P. dr. T. Pilat postawił wniosek, wzywający rząd, aby zebrał najdokładniejsze daty o ludności, wychodzącej w r. 1900 na czas robót polnych do Niemiec, tudzież do innych krajów, oraz poddał ścisłemu nadzorowi przedsiębiorstwa pośredniczące w dostarczaniu robotników i wydał odpowiednie instrukcje.

P. Hupka przedkłada wniosek, zawierający projekt 2 ustaw: 1. o zagrodach rolniczych niepodzielnych; 2. co do odrębnych przepisów spadkowych dla posiadłości rolniczych średnich rozmiarów.

Do rządu wnieśli interpelacje:

P. d'Abancourt i tow., na jakiej ustawowej podstawie odbywa się pobór mostowego myta na Świcy w Żurawnie i na Dniestrze w Żurawnie i Zaleściach? oraz dr. Jabłoński w sprawie regulacji Wisłoka pod Rzeszowem, oraz co się dzieje z uchwaloną przez sejm ustawą o pomnożeniu liczby posłów z miast?

Inperpelacje. P. Potoczek interpeluje w sprawie rozparcelowania obszaru dworskiego w Popędzynie, a p. Styła interpeluje w sprawie odszkodowania za poruczony zakres działania.

Nowo wybrani posłowie: Wł. Górka z pow. rawskiego, Witosławski z Kołomyi, przystąpili do klubu t. zw. secesjonistów z lewicy. Klub ten liczy więc już 11 członków.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum w Cieszynie!

Djarjusz lwowski.

Niedziela 31 grudnia.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Jeszcze raz", wieczorem przedstawienie sylwestrowe „Rok 1899."

Kalendarz. Niedziela (31): Sylwestra. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58 zachód o godzinie 4 minut 8.

Z Izby handlowej. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu odbyło się VI plenarne posiedzenie lwowskiej izby handlowej. Z porządku dziennego załatwiono najprzód sprawę budżetu izby na rok 1900. W dyskusji zabierali głos pp. Jonasz i Gołąb, żądający daleko idących skreśleń poszczególnych pozycyj preliminowanego budżetu.

Bronią tych pozycyj pp. Ciuchciński, sekr. Stesłowicz, a głównie referent Schayer. Występowano głównie przeciw podwyższeniom pensji dla urzędników izby i kilku pozycjom na subwencje, (Fundusze izby wynoszą obecnie w kasie 14.000 zł., więc zabraknie — zdaniem referenta — około 5.000 koron:)

W rezultacie wnioski opozycji nie utrzymały się. Przyjęto bowiem wnioski budżetowe *en bloc*, oznaczając dodatek do podatków zarobkowych na 2%. Budżet izby handlowej wynosi 59 954 kor. 59 h.

Nadto zgodzono się na urządzenie stacji telegrafu przy urzędach pocztowych na „Nowym świecie", na Bogdanówce i w Kulikowie.

Członkiem rady kolejowej krajowej zamianowano i na dalsze 3 lata p. Piepes Porętyńskiego.

Posiedzenie zamknięto o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Z Rzymu donoszą, że papież przyjmował onegdaj na posłuchaniu ks. biskupa Webera, sufragana lwowskiego, z którym długo rozmawiał; ks. Szmida, proboszcza i dziekana z Czerniowiec, świeżo mianowanego protonotarjusza stolicy apostolskiej i ks. Smoczyńskiego z Tenczynka, z którym mówił o pielgrzymce polskiej. Papież jest zdrów, ożywiony i wygląda doskonale.

Lwowska komenda wojskowa zawiadomiła policję, że artylerzysta Józef Sieczyński wydalił się bez pozwolenia z koszar i dotąd nie powrócił. Czy w tym wypadku powodem dezercji nie jest znowu sekatura?

W bójce z żołnierzem 30 p. p., która się rozegrała na jednej z przedmiejskich ulic Lwowa, został silnie raniony bagnetem subjekt handlowy, niejaki Wachman. Opatrzyła go stacja ratunkowa.

Ćwierćwiekowy jubileusz święci inżynier p. Władysław Postępski w Stryju. Prace jego przysporzyły miastu sporo korzyści, a zalety charakteru zjednały jubilatowi sympatję szerokich kół jego znajomych.

Ktoś ogromnie lubiący konfitury, zabrał pani Ross von Gutentag, zamieszkałej przy ul. Podlewskiego — rozumie się — bez jej wiedzy i woli, liczną serję słojów syropów i sorbetów, łącznej wartości około 60 zł.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 8 arkusz zajmującej powieści Piotra Salesa p. t. „Tajemnica cyrku".

Humerystyczny kalendarz „Śmigusa", wydany nader ozdobnie, zawierający znakomicie opracowaną część informacyjną, bogaty dział literacki, oraz prześliczne ilustracje, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po cenie zniżonej 40 ct. (wraz z przesyłką pocztową).

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Jeszcze raz", zakończy „Wujaszek Alfonsa; w niedzielę wieczorem o godzinie pół do 8 przedstawienie sylwestrowe: „Rok 1899" wielki przegląd sceniczny w 12 odsłonach: 1. „Firlyk w zalotach" akt I 2, „Noc w Wenecji", scena I aktu. 3. „Mąż i żona" 3 akt. 4 „Szatan na ziemi" kuplety p. Kliszewskiej. 5. „Cyrano de Bergerac" scena balkonowa. 6. „Nietoperz" 2 akt. 7. „Skąpiec" akt 4 z p. Fiszerem. 8. „Rettina" scena aktu I z pp. Szupówną i Boguckim. 9. „Miejsca kobietom" 8 akt. 10. „Mikado" 2 akt. 11. „Pieśń wojenna Boerów" odśpiewa chór. 12. „Mazur w 4 pary"; w poniedziałek popołudniu o pół do 4 „Jaś i Małgosia", opera fantastyczna w 4 aktach Humperdincka, zakończy „Drużba", komedja w 3 aktach M. Bałuckiego; wieczorem o pół do 8 „Lalka"; we wtorek „Sprzedana narzeczona", opera komiczna Smetany, z p. Orzelskim w roli Janka; we środę po raz pierwszy „Synoga", komedja w 3 aktach pp. Carre i Bilhaud.

* **Z Koła literacko-artystycznego.** Wiec ór humorystyczny i zabawa tańcująca odbędą się w „Kole" dziś w niedzielę dnia 31 b. m. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Wspólny opłatek.** W Stowarzyszeniu nauczycielek odbędzie się we wtorek dnia 2 stycznia o godzinie 6 wieczorem.

* W „Skale" odbędą się dnia 30 b. m. produkcje orkiestry członków „Skały" na smyczkowych i dętych instrumentach Pogadanka i wieczornica sylwestrowa z tańcami dnia 31 b. m.

* Z „Gwiazdy". Wieczorek Sylwestra z tańcami odbędzie się w niedzielę dnia 31 grudnia w wielkiej sali, przy udziale muzyki 80 p. p. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia ulica Franciszkańska l. 7. — P. Edmund Krzen, inżynier, złożył kwotę 3 zł. zamiast rozsyłania życzeń noworocznych na fundusz inwalidów wdów i sierót Stow. „Gwiazda".

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie złożył w naszej administracji zamiast życzeń noworocznych p. prof. Bykowski 5 zł. — Piotrowie Kucharscy 3 zł. — F. Skrzyński 3 zł.

Na weteranów z roku 1831 nadesłali do naszej administracji zamiast życzeń noworocznych pp. Lechicki i Kosterkiewicz w Stryju 5 zł.

Na pomnik ś. p. Smolki złożyło w naszej administracji kasyno w Chyrowie 1 zł. 50 ct.

Na pomnik Mickiewicza złożyło grono przyjaciół w domu burmistrza w dzień wilji 5 zł. — W dniu 29 grudnia złożyło Towarzystwo A. K. S. 1 zł. 65 ct. — Olga Krystówna, ze składki wigilijnej 1 zł. 50 ct.

Na przytulisko Brata Alberta złożył 2 zł. p. Bronisław Witosławski z Kołomyi, zamiast rozsyłania biletów noworocznych.

Zmarli:

Rudolf Zipper, rewident rachunkowy namiestnictwa, zmarł we Lwowie w 41 r. życia.

W Krakowie zmarła Olimpja z Podolskich Kopaczewa, wdowa po dyrektorze szkół miejskich w Krakowie.

Włodzimierz Rola Janicki, radca sądowy, naczelnik sądu powiatowego w Rożniatowie, zmarł dnia 26 b. m. tamże po dłuższych cierpieniach, skutkiem choroby piersiowej w 48 roku życia. Wielkiej zacności i prawości charakteru sędzia-obywatel w najlepszem tych słów znaczeniu, patrjota gorący, ś. p. J. cieszył się w równej mierze szacunkiem, jak sympatją ogólną w sądzie, gdziekolwiek los postawił go na służbowym posterunku. R. i. p.

Izba sądowa.

(Proces prasowy „Monitora").

Lwów 29 grudnia.

Po przerwie oznajmił przewodniczący, iż trybunał zadecydował przesłuchać świadków Pluttera i Życzyńskiego, którzy mają zeznać, iż p. Lityński miał się przed nimi przyznać, iż dał „łapowego" 20.000 zł.

Zeznaje w tej mierze świadek Leonard Życzyński, kupiec ze Lwowa. Pod przysięgą zeznał on te szczegóły: W środę poszedł na przerwie rozprawy na śniadanie do sklepu korzennego. Tu spotkał się z p. Lityńskim, który w rozmowie tak się odezwał do niego:

— Jakkolwiek jestem chory, to jednak przyjechałem, aby być świadkiem w sprawie Breitera, bo jestem w tej sprawie honorowo zaangażowany co do tych 20.000 zł. Chciałem wyświetlić, komu dałem i jak dałem te 20.000 zł.

Przew. Jakże pan rozumiał te słowa „komu dałem i jak dałem" — czy rzeczywiście on dał te 20.000 zł. czy też chce wyświetlić, że ich nie dał?

Św. Ja sobie właściwie nie zdawałem z tego sprawy, sądziłem jednak, że on „chce tę sprawę wyświetlić". Byłem tak rozciekawiony, że nawet poszedłem na rozprawę, żeby się przysłuchać zeznaniom p. Lityńskiego.

Sędzia przys. Dudykiewicz: A przecie pan do mnie tu mówił na korytarzu sądowym, że p. Lityński powiedział panu tam na śniadaniu, iż „wcale nie będzie szczędził jakiegoś tego, który wziął te 20.000 zł."

Świadek (z oburzeniem): Nie!... tak nie mówiłem do pana stanowczo....

S. Dudykiewicz: Ha... to może być...

Tak wyglądają zeznania tego sensacyjnego świadka. Jest on drugim świadkiem oskarżonego, gdyż ci, którzy dotąd byli przesłuchiwani, należą wyłącznie do dra Solowija, który ich powołał. Wyjątek tu stanowi p. Richtmann, do którego przyznał się dr. Daisenberg, jako do swego.

Dalszym świadkiem jest dr. Kołaczkowski. Zeznania jego dotyczą sprawy Kasy oszczędności, a zwłaszcza sprawy Myszyna i Dłurowa. Powtarza on znaną już historję ofert w tej sprzedaży.

Świadek z początku z całem zacietrzewieniem upierał się zeznawać w języku ruskim i mimo chóru błagalnego ławy przysięgłych, trybunału, obrońców i sprawozdawców dziennikarskich, długo nie chciał zeznawać po polsku. Po polsku zaczął przemawiać dopiero wtedy, gdy przewodniczący zaczął prosić go o to, „jak o największą łaskę".

W międzyczasie jego zeznań przesłuchano p. Pluttera, litografa ze Lwowa, na te same okoliczności, co i p. Życzyńskiego. Świadek zeznaje, że słyszał słowa p. Lityńskiego, ale nie z ust jego samego, tylko z ust p. Życzyńskiego. Świadek powtórzył to tylko, co mu powiedział Życzyński. Wyrozumiał z tego, iż p. Lityński rzeczywiście powie na rozprawie, komu dał tego kubana 20.000 zł.

Po świadku Plutterze, kończył swe zeznanie dr. Kołaczkowski. Wyjaśniał on w końcowych tych zeznaniach bardzo szczegółowo, dla czego Kasa oszczędności właśnie tak sprzedała Myszyn i Dłurów, a nie inaczej. Wszystko to były rzeczy znane już z dotychczasowej rozprawy. Dla tego też słuchano go z wielkiem znudzeniem.

Po zeznaniach tego świadka zarządził przewodniczący 5 minutową przerwę, celem powzięcia uchwały na wniosek dr. Daisenberga, aby przesłuchać radcę Podgórskiego, który także słyszał, iż p. Lityński mówił, że dał któremuś z członków Kasy oszczędności kubana 20 000 zł. Wnioskowi wezwania radcy Podgórskiego trybunał odmówił.

Tak samo odmówił wnioskowi przesłuchania Stanisława hr. Badeniego, dalej odczytania odnoszących się do tej sprawy artykułów *Kurjera lwowskiego*, nadto wydania listu, przedłożonego niedawno przez dr. Daisenberga trybunałowi.

Również odmownie brzmi uchwała trybunału co do wniosku oskarżonego, wezwania świadków Brettlerów z Kołomyi, odczytania memorjału Tow. dziennikarzy lwowskich i wezwania jako świadka p. Wojciecha Dąbrowskiego.

Odmówił wreszcie trybunał i reszcie innych wniosków drobnych, wniesionych podczas dzisiejszej porannej rozprawy.

Co do tych wszystkich uchwał zastrzegły sobie strony zażalenie nieważności.

Na tem postępowanie dowodowe co do sprawy dr. Solowija przewodniczący ogłosił za skończone. Jutro nastąpi rozpatrzenie sprawy oskarżyciela prywatnego Czerniakowskiego. Na tem przewodniczący rozprawę o godzinie $^1/_2$6 wiecz. odroczył do dnia jutrzejszego o godz. 9 rano.

Lwów 30 grudnia.

Przy szczelnie zapełnionej sali rozpoczyna się ostatnia już w tym wieku rozprawa „wielkiego procesu prasowego" p. Breitera. Przedmiotem dzisiejszej rozprawy jest sprawa Łady Czarniakowskiego. Ciekawa rzecz, iż oskarżony zrezygnował w tej sprawie ze wszystkich 4 świadków, których mu izba radna przyznała, zażądał natomiast przesłuchania rodziny hr. Łączyńskich, ich domowników i ks. Gedeona Gedrojcia, a to na okoliczności, mające ścisły związek ze sprawami dr. Loewensteina, a zwłaszcza znanego „sądu loewensteinowskiego", spowodowanego sporem między *Monitorem* a dr. Loewensteinem. W sądzie tym Łada-Czarniakowski, w myśl inkryminowanego artykułu *Monitora*, był bardzo „powolnym" świadkiem, gdyż zeznał na korzyść dr. Loewensteina bardzo wiele szczegółów, podyktowanych sobie przez samego dr. Loewensteina. W ten sposób wystawił dr. Loewensteinowi świadectwo moralności i spowodował dlań bardzo korzystny wyrok tego tzw. „sądu loewenstsinowskiego."

Potem jednak okoliczności się zmieniły. Dr. Loewenstein nie dotrzymał słowa, którem obiecał Czarniakowskiemu pewne rzeczy, więc ten zagroził mu złożeniem nowego świadectwa bardzo niekorzystnego dla dr. Loewensteina, któremu zagrażał nowy „sąd loewensteinowski" i postarał się, ażeby Czarniakowskiego wyekspedjować do Ameryki.

Te okoliczności zawiera artykuł, którym p. Czarniakowski czuje się obrażonym. Te same okoliczności powtórzył teraz oskarżony przed trybunałem. Zaprzeczył jednak bardzo stanowczo, jakoby z Czarniakowskim utrzymywał jakiekolwiek stosunki. W czasie, w którym pisał owe artykuły, nawet nie znał Czarniakowskiego. Raz tylko spotkał go Cz. na ulicy i robił mu bardzo gwałtowne wyrzuty za owe artykuły. Od tego czasu nie widział już oskarżony Czarniakowskiego nigdy, aż dopiero teraz w gmachu sądowym. Dziwi się też ogromnie, dlaczego właśnie p. Czarniakowski czuje się obrażony artykułami *Monitora* w tej sprawie, kiedy one głównie przeciw dr. Loewensteinowi były skierowane.

Fakta, o których Czerniakowski, składając świadectwo w „sądzie loewensteinowskim" przemilczał są następujące:

Najpierw idzie tzw. sprawa kutkorska. Żona Czarniakowskiego miała na Kutkorzu, majątku swej matki hr. Weroniki Łączyńskiej, zahipotekowaną roczną rentę 2000 zł. Zgodziła się ona na zrzeczenie się tej renty za sumę ryczałtową 100.000 zł. i tę przepisała na swego męża, poczem ten hr. Weronice wytoczył egzekucję. W sprawie tej dr. Loevenstein spowodował wstrzymanie egzekucji, wniósł pozew o unieważnienie egzekucji na rzecz Czarniakowskiego, wreszcie kupił pretensję p. Czarniakoskiej pod pozorem, że ją kupuje dla hr. Weroniki, podczas gdy ją kupił dla p. Homolacza.

Kupno pereł od p. Czarniakowskiej przez dr. Loew. za darowiznę oskarżony uważać nie może, gdyż dr. L. z początku wyraźnie wypierał się, jakoby je posiadał, dopiero, gdy p. Czarniakowska przysięgła, że je u dr. L. złożyła, ten wypłacił jej 1800 zł.

Przew.: Ja tu nie widzę wcale oszustwa, jeśli dr. L. zapłacił 1800 zł., a nawet pereł u siebie nie miał.

Breit.: Tak, ale był obowiązany wydobyć je.

W dalszym ciągu swych zeznań opowiada oskarżony fakt sprawy rozwodowej hr. Platerowej. Ta skarżyła się swej siostrze p. Czarniakowskiej, iż dr. Loew. wyłudził najpierw od niej pełnomocnictwo do zawarcia ugody z mężem, potem uzyskał od jej męża dla niej kwotę 120.000 zł., a kiedy ją otrzymał, sumę zatrzymał dla siebie na całe lat 10, a jej przyrzekł tylko wypłacać 4%. Suma ta wskutek długów, jakie robiła hr. Platerowa, zmniejszyła się do $^1/_2$ owych 120.000 zł.

Przew.: Jakżeż mogła stopnieć, kiedy pieniądze były u dr. Loewensteina?

Breit.: On zabezpieczał na niej wierzycieli hr. Platerowej.

Przew.: Tego absolutnie nie rozumiem, przecie gotówka to nie ziemia, na którą by się można zabezpieczyć.

Te właśnie fakty — opowiada dalej oskar. — spowodowały ów „sąd loewensteinowski, na który się oskarżony nie zgodził, bo w nim świadczyli tacy jak Czarniakowski.

Sensację wywołał w sali fakt, kiedy Czarniakowski, zapytany przez przewod. o oświadczenie się na wnioski oskarżonego, odpowiedział, że zgadza się na nie „en bloc".

Przew. Ostatecznie ja postępowanie dr. L. mógłbym policzyć na karb tzw. fint adwokackich.

Dr. Dais. Mojem zdaniem każda finta adwokacka jest tylko oszustwem na małą skalę.

W tem miejscu przew. oświadczył, że „dla jasnej sytuacji" uważa za stosowne podać do publicznej wiadomości, iż dnia 1 grudnia 1899 wpłynęło do prokuratorji ze strony Czarniakowskiego doniesienie karne. W jakiej sprawie o tem przew. zamilcze.

Na to zaznaczył dr. Dais., iż według jego wiadomości wpłynęło ze strony dr. Loew. kontr-doniesienie przeciw Czarniakowskiemu, w jakiej zaś sprawie, o tem obrońca nie wie.

Tu przewodniczący oświadczył, iż trybunał musi się teraz przez dłuższy czas naradzić, celem powzięcia uchwały na wniosek obrony, żądającej przesłuchania całej prawie rodziny hr. Łączyńskich i ks. Gedeona Gedrojca, przeto rozprawę odracza do godziny 2 pp.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 30 grudnia.

Wczoraj rozpoczęła rada rozprawy nad budżetem gminy miasta Lwowa na rok 1900. W budżecie w rubrykach wydatków zwyczajnych mieszczą się cyfry następujące: 1) Oświata publiczna 1,126.881 koron (24·5 prc. sumy wydatków zwyczajnych). 2) Reprezentacja i zarząd 995.915 (22·0 prc.) 3) Komunikacja, kanalizacja, ogrody, oświetlenie, studnie, wodociągi 903.243 (20 prc.). 4) Oprocentowanie i umorzenie długów miejskich 689 333 kor. (15 prc.). 5) Dobroczynność publiczna, biuro pracy, kościoły, pomniki i cele narodowe 387.186 kor. (8 5 prc.) 6) Policja miejscowa, targowa, sanitarna i ogniowa 383 503 k. (8 04 prc.) 7) Pobór i kwateru ek wojska, spis ludności 70.293 kor. (1 6 prc), razem 4,556.354 koron. Ponieważ przychody preliminowane są w budżecie zwyczajnym na 4,554.650 koron, pozostaje więc w budżecie mała nadwyżka 1.704 koron. Ze sprawozdania komisji budżetowej dowiadujemy się, że na podwyższenie płac nauczycielskich szkół miejskich preliminowano na razie 28.000 koron na pół roku, zanim zapadnie stanowcza w tej mierze uchwała rady. Budżet nadzwyczajny ma pokryć według zwyczaju swe wydatki nadzwyczajnymi przychodami; natomiast w budżecie inwestycyjnym okazuje się potrzeba zaciągnięcia nowej pożyczki najmniej 5,506.478 koron, wobec tego, że zawiodła nadzieja otrzymania subwencji rządowej, na wzór Wiednia i Pragi, z fundu szów państwowych.

W rozprawie zabrał głos pierwszy dr. Byk, który wytknął, że miasto za wiele wydaje w rubryce oświaty. Dotyczy to — jego zdaniem — zarówno szafowania niepotrzebnego groszem w uposażeniu płac nauczycielskich, specjalnych kursów i t. p. jak także w budowie szkół, istnych pałaców, bo w takim stylu i z takim przepychem nigdzie budynków szkolnych nie stawiają. Jest za szukaniem nowych źródeł dochodów dla miasta. Zabierali dalej głos p Thulie, który widzi za mało funduszu dla dobroczynności publicznej i prof. dr. Rydygier w sprawie polepszenia płac nauczycielskich. W dyskusji generalnej nikt głosu nie zabierał.

Referent p. dr. Głąbiński przedstawił radzie 4 rezolucje: 1. Wzywa się magistrat, aby w porozumieniu z radą szkolną okręgową zestawił ponownie wydatki na szkoły ludowe i ewentualnie wyjednał subwencję kraju, na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego.

2. Wzywa się magistrat, aby jak najrychlej, wedle możności w styczniu roku 1900, przedłożył radzie miejskiej projekt regulacji płac nauczycielskich.

3. Wzywa się magistrat, aby porozumiał się z magistratami innych miast w Austrji z własnym statutem, czy nie należałoby podjąć zbiorowej akcji celem przyznania gminom tym akcyzy państwowej w zamian za koszta poruczonego zakresu działania.

4. W rubr. XXIII dochodu należy wykreślić w poz. 2 d. słowo „od kontyngentu" i nałożyć 30% dodatek na wszelkie rodzaje podatku zarobkowego, tak kontyngentowego, jak niekontyngentowego, oraz przemysłu wędrownego.

Wszystkie te rezolucje przyjęto jednomyślnie. Uchwalono także nie objęte budżetem remuneracje dla kilku funkcjonarjuszy magistratu.

Do godziny $9^1/_2$ przyjęto rubryki od I do XI, poczem prezydent odroczył posiedzenie do dziś na 6-tą wieczorem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 30 grudnia. Bank austro-węgierski podwyższył nominalną wartość swych akcyj z 600 złotych na 1.400 koron.

— **Wiedeń** 30 grudnia. (*Giełda towarowa.*) Cukier surowy od zł. 12·15 do —·—. Tendencja spokojna Nafta galicyjska nie zmieniona. Spirytus niezmieniony od zł. 19·20 do —.—.

Wojna.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Londyn 30 grudnia. Jak donosi *Daily Telegraph*, rząd angielski oświadczył gotowość przyjęcia usług 8miu do 10 tysięcy ludzi, zamiast żądanych pierwotnie trzech tysięcy wojska t. zw. yeomanrich.

Londyn 30 grudnia. Z Modder-River donoszą pod datą 8 b. m.: Obecnie rozgrywa się silna walka artylerji. Zdaje się, że Boerowie są zaniepokojeni i gotują się do gwałtownego ataku nocnego. Ostatniej nocy otworzyli silny ogień, na który wszakże ze strony angielskiej nie odpowiedziano.

Z Chieveley donoszą pod datą 27 b. m.: Anglicy ostrzeliwali dziś po południu Boerów, zajętych przy robotach fortecznych.

Pieter Maritzburg 30 grudnia. Z Ladysmith donoszą, że Anglicy od początku oblężenia do dnia 22 bm. stracili ogółem 70 zabitych i 236 ludzi rannych. W obozie Anglików jest wiele wypadków tyfusu.

Londyn 30 grudnia. Do *Timesa* donoszą z Laurenzo Marquez pod d. 25 grudnia: Brat prezydenta republiki orańskiej Stein i 800 Boerów odwówili dalszej służby wojennej. — Od strony Strombergu dochodzi echo silnej kanonady.

Londyn 30 grudnia. Biuro Reutera donosi z miejscowości Numea, iż codziennie zdarzają się tam wypadki dżumy.

Kimberley 30 grudnia. Oddział, który wyruszył z miasta, celem zrekognoskowania terenu, starł się z patrolem Boerów. Wymieniono strzały działowe. Anglicy powrócili bez strat; pokazało się przytem, że Boerowie posiadają tam 3 armaty i w każdej chwili mogą otrzymać znaczne posiłki.

Londyn 30 grudnia. *Times* donosi z Chieveley pod d. 28 bm.: Wczoraj i dziś rano toczyła się silna walka koło Ladysmith. Jak donoszą, jenerał White wykonał atak i obsadził jeden z pagórków.

Londyn 30 grudnia. *Times* donosi z Laurenzo-Marquez pod datą 28 bm.: Wzrasta podejrzenie, że Boerowie stoją w stosunkach z pewnym obcym konsulatem w Pretorji. W Laurenzo Marquez krążą pogłoski, że przez port przemycono armaty dla Boerów.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Z sejmów.

Wiedeń 30 grudnia. Wczoraj otwarte zostały sejmy: czeski, morawski, szląski, dolno i górnoaustrjacki, salcburski, styryjski, karyncki i krainski. Dwa sejmy, mianowicie szląski i krainski, zostały już wczoraj po uchwaleniu prowizorjum budżetowego odroczone. W sejmie dolnoaustrjackim marszałek oddał cześć błogiej działalności cesarza, jako panującego i zakończył entuzjastycznie przyjętym trzykrotnym okrzykiem na cześć monarchy. Profesor Philipovich zgłosił wniosek w sprawie urządzenia centralnej instytucji, dla udziału drobnego przemysłu w dostawach ogólnych

Z sejmu czeskiego.

Praga 30 grudnia. Klub posłów niemiecko-postępowych uchwalił wziąć udział w tegorocznych obradach sejmu czeskiego. W ogłoszonej rezolucji klub wyraża nadzieję, że często podnoszone postulaty Niemców czeskich, w sprawie narodowego rozgraniczenia i ustawy o kurjach, zostaną spełnione.

Praga 30 grudnia. Zagajając obrady sejmu, marszałek ks. Lobkowitz wyraził zadowolenie z powodu zjawienia się posłów niemieckich w sejmie i nadzieję, że będzie to pierwszy krok do usunięcia dotychczasowych przeszkód. Możliwość skutecznej pracy zastępców obu narodowości — mówił marszałek — nie jest wykluczona, dobra wola obu stron winna złożyć dowód, że przecież jest możliwem, aby obie narodowości spotkały się na polu pożytecznej pracy dla dobra kraju. Mowca zakończył trzykrotnym okrzykiem „Slava!" i „Hoch!" na cześć cesarza, który z zapałem powtórzono.

Następnie poseł Wolf zaprotestował przeciw przystąpieniu do ukonstytuowania kuryj, wskazując, że wielu nowowybranych posłów z miejskich okręgów wyborczych nie otrzymało jeszcze certyfikatów, a zatem nie mogło brać udziału w obradach sejmu. Mowca widzi w niedostarczeniu certyfikatów posłom wybranym dowód politycznej nieudolności namiestnika i nieprzychylnego usposobienia wobec jego stronnictwa.

Namiestnik Coudenhove powołuje się na to, że wybory zostały późno rozpisane, a certyfikaty wyborcze dla wszystkich posłów są już wypełnione i leżą w sali, gdzie każdy może je sobie odebrać. Wobec zarzutu politycznej nieudolności, namiestnik oświadcza, że taki człowiek, jak Wolf, który o najwybitniejszych osobistościach pochodzenia niemieckiego wyrażał się w najostrzejszych słowach, stracił prawo do tego, aby był poważnie traktowany przez ludzi poważnych.

P. Wolf protestuje przeciw tonowi oświadczenia namiestnika.

Potem odczytano interpelacje i wnioski, między innemi wniosek Pacaka, żądający uregulowania kwestji językowej przy władzach administracyjnych i sądowych; dalej wnioski Niemców, domagające się narodowego rozgraniczenia, urządzenia narodowych kuryj, narodowościowego rozdziału administracji i uregulowania stosunków nauczycielstwa.

Przy końcu posiedzenia przystąpiono do ukonstytuowania kurji. Poseł Wolf ponownie przeciw temu zaprotestował. W odpowiedzi na to marszałek oświadczył, że w myśl regulaminu sejmowego kurje ukonstytuować się muszą natychmiast po zebraniu się sejmu.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się dziś.

Praga 30 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przedłożono między innymi ze strony czeskiej wnioski w sprawie przeprowadzenia równouprawnienia języka czeskiego w sądach i władzach administracyjnych, oraz w sprawie zaprowadzenia języka rosyjskiego, jako obowiązkowego, w czeskich średnich zakładach naukowych. Ze strony niemieckiej pojawiły się wnioski o urządzeniu urzędów na podstawie stosunku językowego i o narodowem odgraniczeniu i ustanowieniu kuryj narodowych. Pomiędzy interpelacjami znajdowała się interpelacja czeska w sprawie ustanowienia sędziów, nieznających języka czeskiego i w sprawie sankcjonowania projektu ustawy o używaniu obu języków krajowych we władzach autonomicznych.

Praga 30 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu czeskiego spodziewają się przy rozprawie nad prowizorjum budżetowem większej dyskusji politycznej, szczególnie na temat wdrożonej obecne akcji ugodowej. Pierwszy zabrać ma głos jeden z posłów młodoczeskich.

Z sejmu morawskiego.

Berno morawskie 30 grudnia. Po otwarciu wczoraj sejmu wśród zwykłych ceremonii, poseł Zaczek złożył imieniem posłów czeskich deklarację, w której wyraża oburzenie z powodu zniesienia rozporządzeń językowych. Mowca oświadczył, że jeżeli posłowie czescy mimoto głosują za prowizorjum budżetowem, to jedynie z uszanowania dla instytucji sejmu. Czesi przypominają jednak, że wybiła ostatnia godzina, w której rząd i większość na drodze pokojowej przystąpić mogą do spełnienia nasprawiedliwionych żądań narodu czeskiego.

Berno morawskie 30 grudnia. Sejm przyjął 72 głosami przeciw 4 wniosek nagłości wniosku posła Fuchsa.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmu stanął na porządku dziennym wniosek nagły posłów Hulki, Silenyego, Zaczka i tow. w sprawie ułaskawienia tych, którzy zostali zasądzeni z powodu ostatnich zaburzeń na Morawii, oraz w sprawie zaopatrzenia wdów i sierot po ofiarach ostatnich demonstracyj, w końcu co do wynagrodzenia szkód, zrządzonych w skutek rzeczonych demonstracyj. Wniosek nagłości przyjęto bez dyskusji, niemniej sam wniosek, a to po uzasadnieniu go przez wnioskodawców.

Berno morawskie 30 grudnia. Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmu odpowiadał marszałek krajowy na interpelację wniesioną wczoraj przez posła Pereka z powodu, iż marszałek w swej przemowie, zagajającej sejm, nie traktował na równi języka czeskiego z niemieckim (mówił więcej po niemiecku). Marszałek odpowiedział, że już przed szesnastu laty obejmując ten urząd wyraził ubolewanie swe, iż w młodości nie uczył się języka czeskiego — a teraz już nie może trudności tej przełamać. Gdyby jednakowoż posłowie mieli wyciągać stąd jakieś konsekwencje — powiedział — w takim razie on poprosi cesarza o zwolnienie go z tego urzędu. (W całej izbie żywe protesty). Poseł Perek zabiera głos i oświadcza, że czescy posłowie przyjmują z całem zadowoleniem odpowiedź tę do wiadomości; interpelacja zaś nie była wcale zwróconą przeciw osobie marszałka hr. Vettera von Lilie, który zażywa powszechnego szacunku i poważania.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Król serbski w Wiedniu.

Wiedeń 30 grudnia. Król serbski Aleksander odwiedził ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, u którego zabawił godzinę.

Polit. Correspondenz donosi, że król serbski wręczył cesarzowi, natychmiast po przybyciu do Burgu, wielki krzyż orderu Miłosza Wielkiego.

Wiedeń 30 grudnia. Król serbski był wczoraj w towarzystwie cesarza na przedstawieniu w Operze nadwornej.

Wiedeń 30 grudnia. Król serbski zwiedził dziś przedpołudniem nowe koszary w Praterze, które oglądał szczegółowo. Następnie zwiedzał wystawę zimową w austrjackiem muzeum.

Sytuacja w Austrji.

Wiedeń 30 grudnia. Jak donosi *Neue Freie Presse*, jutro ogłoszonem zostanie rozstrzygnięcie cesarza w sprawie kwotowej; wysokość kwoty na przeciąg 1/2 roku oznaczoną zostanie dla Austrji na 65·6 — dla Węgier 33·4%; dalej ma być jutro ogłoszonem także rozporządzenie na podstawie §. 14 w sprawie ustawy o rozdziale podatków spożywczych — wreszcie sankcja cesarska dla ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego i kalendarzowego.

Wiedeń 30 grudnia. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski i przewodniczący w radzie gabinetowej dr. Wittek przyjęci zostali dziś przed południem przez cesarza na posłuchaniu.

Poznań 30 grudnia. Wszystkich urzędników pochodzenia polskiego przeniesiono z Poznańskiego i Prus zachodnich do Niemiec środkowych i zachodnich.

Wiedeń 30 grudnia. Jak donosi *Neue fr. Presse*, rokowania rządu bułgarskiego z pewną grupą bankową tyczą się emisji 40 miljonów 6-procentowych bonów skarbowych (Schatzbone); bony te atoli zostaną już w przeciągu 5 lat znowu wycofane z obiegu. 30 miljonów tychże bonów zostaną natychmiast zrealizowane.

Wiedeń 30 grudnia. Jak donoszą dzienniki, życzenia rządu wyrażone na wczorajszej konferencji w sprawie bezpieczeństwa na kolei południowej — tyczą się pomnożenia personalu przy pociągach i powiększenia pewnych urządzeń na dworcach, jak np. ułożenia nowych torów na stacjach.

Wiedeń 30 grudnia. Gremjum kupców wiedeńskich przyjęło na wczorajszem pełnem posiedzeniu rezolucję, wypowiadającą przekonanie, że zarówno niemieccy jak słowiańscy mieszkańcy państwa pragną pokoju i chcą, ażeby ich prac nie paraliżowały żadne waśnie narodowościowe i z tego też powodu przedstawiciele królestw i krajów w parlamencie spełnią tylko intencje ludności, jeżeli życzeniu temu uczynią zadość. Kupiectwo wiedeńskie wzywa członków parlamentu, a to bez względu, do jakich należą obozów politycznych, aby starali się wynaleźć drogę do osiągnięcia porozumienia w wewnętrzno-politycznych zatargach i aby całkowicie poświęcili się tak zaniedbanej przez nich pracy ekonomicznej. W końcu powzięto uchwałę, aby powyższą rezolucję doręczyć wszystkim posłom, bez względu, na ich przekonania polityczne i wezwać wszystkie kupieckie korporacje w Austrji, by przyłączyły się do tego kroku.

Wiedeń 30 grudnia. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbył się w apartamentach cesarskich obiad dworski, w którym wzięli udział cesarz Franciszek Józef, król serbski Aleksander z osobami swej świty, wszyscy bawiący w Wiedniu arcyksiążęta, poseł serbski z personalem poselstwa, dyrektor kancelarji gabinetowej Schiessel i wielu innych gości.

Nuncjusz papieski Taliani, poseł bawarski Podewilo i dyrektor Schiessl złożyli wczoraj po południu swe karty w mieszkaniu króla serbskiego.

Praga 30 grudnia. Tutejsza izba handlowo-przemysłowa miała dokonać wczoraj nowych wyborów w miejsce tych czeskich asesorów, którzy złożyli swoje mandaty. Przed rozpoczęciem wyborów jednakże wydalili się czescy członkowie izby, skutkiem czego izba została zdekompletowaną.

Praga 30 grudnia. Klub niemiecko postępowych posłów sejmowych wybrał Sigmunda swym przewodniczącym, Kiemanna pierwszym, a Weruńskyego drugim zastępcą przewodniczącego.

Paryż 30 grudnia. Komitet związku robotników górniczych polecił Jaures'owi objęcie urzędu sędziego rozjemczego między strejkującymi górnikami a właścicielami kopalń w St. Etienne. Towarzystwo właścicieli górniczych nie odpowiedziało dotychczas, czy zgadza się na sąd rozjemczy.

Paryż 30 grudnia. *Petite Parisienne* donosi, że na odbytej wczoraj wieczorem konferencji prezydenta ministrów Waldecka-Rousseau, ministra wojny i ministra marynarki przyjętym został program zaproponowanego powiększenia floty francuskiej. Program ten obejmuje budowę 12 nowych okrętów wojennych, które przedstawiałyby ogromną wartość wojenną, tudzież budowę wielu torpedowców.

Paryż 30 grudnia. Całe wczorajsze posiedzenie trybunału stanu było wypełnione przemówieniami obrońców.

Paryż 30 grudnia. Wczorajszą rada ministerjalna zajmowała się projektem, w sprawie obrony wybrzeży i kolonij zamorskich. Kredyty na powiększenie floty wojennej zostały już wstawione do budżetu.

Berlin 30 grudnia. *Kreuz Ztg.* donosi o aresztowaniu tutaj porucznika wojsk kolonialnych w południowo-zachodniej Afryce, ks. Ahrenberga. (Ks. Ahrenberg został skazany z powodu okrucieństw, jakich dopuszczał się w południowo-zachodniej Afryce, na 3 lata więzienia, lecz następnie uwolniony wskutek orzeczenia lekarzy, iż cierpi na zboczenie umysłowe).

Berlin 30 grudnia. *Reichsanzeiger* pisze: *Berliner Localanzeiger* w dalszym ciągu, mimo zaprzeczenia biura Wolffa, urządza reklamę wiadomościami o rzekomej treści umowy niemiecko-angielskiej. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wiadomości te polegają na zuchwałem i niezręcznem zmyśleniu.

Rzym 30 grudnia. Papież przyjmował wczoraj hr. Trani i ks. d'Alencon.

Wiedeń 30 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował prywatnego docenta ks. dr. Jana Żukowskiego, nadzwyczajnym profesorem filozofji chrześcjańskiej na uniwersytecie lwowskim.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował Andrzeja ks. Lubomirskiego we Lwowie członkiem sekcji dla przemysłu, rękodzielnictwa i handlu w radzie przemysłowo-rolniczej.

Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu i skarbu, zabraniające handlu i dowozu galwanicznych aparatów, przeznaczonych rzekomo do celów leczniczych.

Wiedeń 30 grudnia. Dzienniki wieczorne donoszą, że kompozytor Millöcker, bawiący w Badenie, ciężko zachorował. Stan jego ma być groźny.

Berlin 30 grudnia. W fabryce maszyn Heppego wybuchł wczoraj popołudniu groźny pożar, który zniszczył do szczętu cały główny budynek fabryki. Trzej pompierzy są lekko ranni, cała straż ochotnicza berlińska wyruszyła na miejsce pożaru.

Odessa 30 grudnia. Sąd wojskowy skazał byłego szefa wojskowego w Odessie, Perejasławcewa, za wymuszenie na utratę rangi, szlachectwa, wszystkich orderów i na deportację do Tobolska.

St. Etienne 30 grudnia. Jest nadzieja, że strejk robotników górniczych rychło się skończy, gdyż dyrektorowie kopalń w zasadzie zgodzili się na sąd rozjemczy.

Nowy Jork 30 grudnia. Okrętem „Campania" wysłano dziś 1 miljon 250 tysięcy dolarów w złocie do Europy; sądzą, że w sobotę odejdzie znowu wysyłka 3 miljonów dolarów.

OSTATNIE WIADOMOŚCI I ROZMAITOŚCI.

Pogrzeb śp. Abramowiczówney. I pogrzebali ją... Nauka lekarska wyrzekła onegdaj ostatnie swoje słowo; smutna rzeczywistość nie pozwoliła wątpić w śmierć dziewczynki, która uległa strasznemu wypadkowi zatrucia gazem świetlanym. Poczciwy lud lwowski objawił jak mógł swe współczucie dla biednej ofiary losu, odwiedzając formalną procesją zwłoki w krypcie bernardyńskiej, a wczoraj w dzień pogrzebu zapełniając tysiącami sam kościół i plac Bernardyński. O godzinie 3 po południu przeniesiono zamkniętą białą trumienkę do kościoła, gdzie odprawiono nad ciałem egzekwie, a w pół godziny później biało ubrana służba pogrzebowa, wyniosła białą trumienkę z kościoła, i złożyła na białym rydwanie, który przy ponurym dźwięku dzwonów pogrzebowych ruszył ze śp. Marją Abramowiczówną ku cmentarzowi łyczakowskiemu. Za trumną złamany boleścią kroczył brat śp. Marji, Marjan, podtrzymywany literalnie przez dwu przyjaciół a zanim tysiące publiczności, która nie znała zmarłej, a w których oczach błyszczała niejedna łza... Dodać należy, że mimo dwukrotnie stwierdzonej śmierci, lud prosty jeszcze na pogrzebie nie wierzył w śmierć Marji.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 30 grudnia.

(fr.) Wielkie zadowolenie wywołała w sferach giełdowych wiadomość, że bank angielski nie podwyższy na najbliższy tydzień stopy procentowej i że eskont prywatny w Londynie obniżył się o 1/16 %. Wobec tego zaś, że ogromne transporty złota z Ameryki do Anglji są w drodze, jest nadzieja, że w tym trudnym okresie noworocznym bank angielski da sobie jakoś radę. I u nas nie zanosi się na podwyższenie eskontu, jakkolwiek z banku austro-węgierskiego od dwóch dni ubywa dużo gotówki na eskont weksli. W każdym razie jednak wolna od podatku rezerwa banknotów jest jeszcze dosyć znaczna. Kartel naftowy, jak mówią na giełdzie, zamierza zaraz po Nowym Roku podwyższyć ponownie cenę nafty. Z Nowego Jorku donoszą, że zawiązało się tam towarzystwo akcyjne z kapitałem 30 miljonów dolarów, które zamierza wykończyć kanał panamski.

Wiedeń 30 grudnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 min. 30 Akcje austr. Zakł. kredyt. 235·60, Akcje węg. Zakł. kred. 188·—, Akcje Anglobanku 125·25, Akcje Unionbanku 153·50, Akcje Laenderbanku 116·25, Akcje Bankvereinu 136·50, Akcje Bodencredit 245·50, Akcje gal. Banku hipotecznego 185·—, Akcje kol. państw. 134·25, Akcje kolei południ. 26·40, N. Akcje tramw. lit. a 146·—, lit. b 141·25, Akcje kol. Elbethal 124·25, Akcje kol. Półn. 288·10, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje alpiny 275·— Akcje Rima-Muranji 333·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 597·—, Akcje fabryki broni 190·50, Akcje tureckie tytoniowe 139·50. Oblig. węg. indem. 98·50, Renta majowa 98·40, Austr. renta koronowa 98·80, Węg. renta koronowa 94·40, [illegible] listy Tow. kred. ziem. 92·30, 4% listy Banku kraj. 95·50, 4½% listy Banku kraj. 99·85, 4% listy Banku hipot. 91·—, 4½% listy Banku hipot. 98·—, 5% listy Banku hipot. 109·—, 4% Gal. oblig. propinac. 97·75, 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 94·50 4% Pożyczka m. Lwowa 91·80. Losy tureckie 129·50 Marki 118·25, Ruble 254·50, N. Tramwaje lit. a) —·—, N. Tramwaj lit. b) —·—.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

L. 5689/899.

KONKURS.

Magistrat król. wol. miasta Gródka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kontrolora przy kasie miejskiej w Gródku z płacą roczną 1.400 koron i trzema pięcioleciami po 200 koron.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

a) metryką chrztu, wykazującą nieprzekroczony 40-ty rok życia,
b) prawem obywatelstwa austrjackiego,
c) świadectwem ukończonej 6 klasy gimnazjalnej lub realnej,
d) świadectwem zdrowia,
e) świadectwem moralności,
f) znajomością obu języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie,
g) świadectwem ze złożonego z dobrym postępem egzaminu państwowego z rachunkowości i świadectwem przynajmniej jednorocznej praktyki przy kasie jednego z magistratów lub przy kasie rządowej, albo Wydziału krajowego.

Przed objęciem urzędowania obowiązany będzie zamianowany kandydat złożyć w magistracie kaucję wyrównywującą całorocznej płacy, a to w gotówce, lub papierach wartościowych, bezpieczeństwo pupilarne mających. 1—3

Posada ta nadaną zostanie na razie prowizorycznie, a po upływie jednorocznej odpowiedniej służby może nastąpić stabilizacja.

Podania należycie udokumentowane mają być wniesione *najpóźniej w dniu 20. stycznia 1900 roku* do tutejszego magistratu.

Gródek, dnia 29 grudnia 1899.

F. Bobowski, burmistrz.

L. 5685/899.

Konkurs.

Magistrat król. wol. miasta Gródka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę budowniczego miejskiego w Gródku z roczną płacą 2.000 koron i trzema pięcioleciami po 300 koron.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

a) metryką chrztu, wykazującą nieprzekroczony 40 rok życia,
b) prawem obywatelstwa austrjackiego,
c) świadectwem z odbytych studjów technicznych i ze złożonego z dobrym postępem egzaminu na budowniczego w myśl § 23 ustawy przemysłowej z dnia 20 grudnia 1859, Nr. 227 Dz. pr. p. względnie ces. rozporządzenia z dnia 16 września 1883 Nr. 147 dz. pr. p., lub komisji na budowniczego;
d) świadectwem zdrowia, 1—3
e) świadectwem moralności,
f) znajomością obu języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie.

Posada ta nadaną zostanie na razie prowizorycznie, a po upływie jednorocznej odpowiedniej służby może nastąpić stabilizacja.

Podania należycie udokumentowane mają być wniesione *najpóźniej w dniu 31. stycznia 1900 roku* do tutejszego magistratu.

Gródek, dnia 29 grudnia 1899.

F. Bobowski, burmistrz.

Redaktor: Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.